



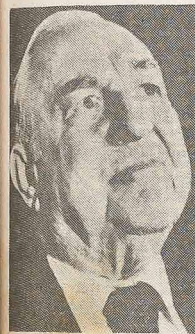
NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POLUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 8 MAJA (maio) — 1973 — Nr 3121 — (19 73)

# SKANDAL WATERGATE W USA

Kilka skandali wstrząsnęło opinią publiczną Stanów Zjednoczonych: dnia 17-go czerwca ub. roku w hotelu Watergate, gdzie miała się odbyć konwencja partii demokratycznej (opozycyjnej) odkryto 5 agentów republikańskich, którzy usiłowali



Dochodzenia w sprawie całkowitego wysłuszenia skandalu Watergate poszły obecnie pod dachy Senatu. Senator Sam Ervin (na zdjęciu) kieruje aktami oskarżeń.

# Boliwia przeżywa kryzys

Prezydent Boliwii gen. Hugo Banzer Suarez skazał ostatnio na wygnanie ponad 40 polityków za działalność antyrządową. Wielu innych polityków czeka podobny los. Jaka jest przyczyna tego politycznego kryzysu wewnętrznego, który od czasu utracenia z urzędu lewicowego prezydenta Juan Torresa spowodował 5 zmian gabinetu w ciągu 19 miesięcy?

Narodowy Front Ludowy utworzony przez koligację armii, Narodowego Ruchu Rewolucyjnego i Boliwijskiej Falange Socjalistycznej wybrał właśnie gen. Banzera na prezydenta w sierpniu 1971 roku. W ostatnich jednak miesiącach nastąpiła wielka różnica zdań i opinii odnośnie obecnej polityki prezydenta. Różnica musiała być wielka, skoro gen. Banzer odwołując kilku ministrów głównych inspiratorów Narodowego Frontu Ludowego. Główną przyczyną politycznego kryzysu w Boliwii wydaje się być chaotyczna sy-

tuacja wewnętrzna i ekonomiczna, spowodowana biurokracją administracyjną, niedotrzymaniem obietnic ruchu rewolucyjnego, wysokie koszty utrzymania, (wzrosły o 70% od listopada ub. roku) gdy ogłoszono dewaluację peso boliwijskiego), oraz inflacja zwiększająca się z dnia na dzień.

By się pozbyć elementów niebezpiecznych, prezydent Banzer skazał na wygnanie wielu wpływowych polityków lub przetrzasnął im placówki dyplomatyczne za granicą. Ostatnia zmiana gabinetu odsunęła od władzy 3 wpływowych ministrów: Ciro Humboldt'a — ministra Pracy, Carlos Valverde — ministra Zdrowia oraz pułk. Mario Adet Zamora — ministra Spraw Wewnętrznych.

Zachodzi nowe pytanie: Jak długo zdoła prezydent Banzer utrzymać się przy władzy, pozbywając się w ten czy inny sposób drastycznych swych najgroźniejszych przeciwników politycznych.

Razem 1,5 miliona km<sup>2</sup>. I tutaj powstają trudności z którymi INCRA nie może sobie poradzić. Rozwiązanie tego trudnego problemu przedstawił uniwersytet federalny z Mato Grosso. Proponuje on mianowicie, by ustanowić koło stolicy tego stanu (Cuiabá) centrum orientacyjne dla liczonej fal migracyjnej. Centrum to powinno powstać przy zbiegu szos Cuiabá — Santarém oraz São Paulo — Porto Velho i Brasília — Caceres.

By dostać się do terenów objętych kolonizacją, należy się rzucić do Cuiabá poprzez Mm. Varzea Grande. Tu właśnie INCRA powinna przeprowadzać nie tylko selekcję, lecz także orientować przyszłych kolonistów jak stawić czoło początkowym trudnościom

neralny i Maurice Stans — były sekretarz Handlu za pierwszych rządów prezydenta Nixona.

Ostatnią wreszcie nieprzyjemną sprawą dla prezydenta Nixona jest wykrycie podobnych dokumentów, według których zamordowany prezydent USA — John Kennedy oskarżony był o wydanie rozkazu, by wyeliminować (zabić) dawnego prezydenta Południowego Wietnamu — Dien w 1963 r. Te podobne dokumenty miały na celu podkopać dobre imię senatora Edwarda Kennedy — ewentualnego kandydata i rywala prez. Nixona. Autorem tego fałszerstwa był Howard Hunt — długoletni wyższy urzędnik Biura Domu, był członek CIA i FIBI. W sprawie tej wmięszano był zastępcę zmarłego szefa FIBI Hoover'a — Patrick Gray. Ten ostatni podał się już do dymisji.

Wyjawienie tych wszystkich skandałów przez dziennik "Washington Post" utrudniło wiele obecnym rządzącym prez. Nixona, zmuszając go do zmiany prokuratora generalnego i swych trzech doradców.



W sprawie składania ofiar na odbudowę Zamku wydał ks. kardynał dr Karol Wojtyła (na zdjęciu) specjalne orędzie przyciągające wiernym o wielkim znaczeniu moralnym, jakie posiada odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie, zniszczonego w okresie okupacji niemieckiej.

# Trudności kolonizacyjne przy Transamazonica

Dwa są problemy utrudniające kolonizację obszarów objętych przez Transamazonicę: z jednej strony trudności z wybudowaniem szos, z drugiej — kontrolowanie ruchu migracyjnego z innych stanów i bronie robotników rolnych przed wyczerpaniem wielkich obszarów.

związanym z osiedleniem się i wydajną pracą na nowym, nieznanym terenie.

Jeśli zaś chodzi o ochronę robotników przed ewentualnym wyczerpaniem fizycznym, należy wszystkich robotników zarejestrować w nowym centrum, zapoatrzyć ich w książeczki pracy i odpowiedni numer, by łatwo ich można odnaleźć w wypadku potrzeby. Innym ważnym elementem dla robotników — to tem dla robotników — to wpisanie ich do Instytutu Ubezpieczeń Społecznych. Mając robotników legalnie zarejestrowanych, właściciel musi im płacić "salário mínimo", Kończącym wreszcie środkiem zaradkowym będzie zapoatrzyć urzędników fiskalnych w wielkimi motorakami, by mogli oni dotrzeć do każdego ośrodka pracy.

# Meteorologia a rolnictwo

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że klimat wpływa ogromnie na produkcję rolną. Klimat danego kraju zależy przede wszystkim od szerokości geograficznej. Mówiąc o klimacie, bierzemy pod uwagę wziętym zespół stanów pogody w okresie dłuższego okresu czasu. Pod pogodą zaś rozumiemy ją: ciepota, wilgotność, ciśnienie, światło słoneczne, ciśnienie powietrza i wiatry.

A ponieważ temperatura wywiera najsilniejszy wpływ na klimat danego miejsca, zatem podzielono ziemię na kilka stref klimatycznych, zależnie od otrzymanej w ciągu roku ilości ciepła, co znow jest uwarunkowane szerokością geograficzną danego obszaru. Rozróżniamy 3 główne strefy: gorącą (między równikami) obejmującą 40% powierzchni Ziemi; umiarkowaną (południową i północną) (połudn. i półn.).

Pomiedzy jedną a drugą strefą nie ma gwałtownych przeskoków, lecz znajdują się między nimi obszary przejściowe. Należy jeszcze dodać, że na ukształtowanie klimatu wpływa przede wszystkim położenie w stosunku do morza. I tutaj różniarny klimat oceaniczny (mor-

ski) i kontynentalny (ładowy).

Biorąc pod uwagę to wszystko, jest rzeczą trudną i skomplikowaną robić przewidywania na temat zbiorów rolnych, czyli jaka będzie tegoroczna produkcja rolna. Od tego zależy nie tylko ilość zasianego obszaru, lecz przede wszystkim lokalne warunki klimatyczne i atmosferyczne.

Tym bardzo ważnym problemem zajmuje się meteorologia, badając zmienność stanów atmosfery ziemskiej, jak np. temperaturę, wilgotność, wiatry, deszcze itp. Cechą właściwą meteorologii jest to, że opiera się ona na materiałach doświadczalnych (spostreżeniach meteorologicznych) dostarczone przez sieć stacji meteorologicznych na podstawie systematycznie i o tym samym czasie pbczynionych obserwacji. Warto tu nadmienić, że Brazylia nie ma dotąd opracowanego systemu dla przewidywania zbiorów rolnych. Stąd wynikają przykrye dla rolników niespodzianki jak np. bardzo niski zbiór pszenicy w południowych stanach kraju, głównie w Rio Grande do Sul.

★ **BUENOS AIRES** — Terrorysty Monteneros dokonali zamachu na życie kontr-admirała Hermes Quijada. Rząd prez. Lanusse ustanowił karę śmierci na terrorystów dokonujących zabójstw na wojskowych, politykach i policjantach. Hector Campora wezwany został pośpiesznie do powrotu do kraju.

★ **WASZYNGTON** — John Connally, były sekretarz Skarbu i były gubernator stanu Texas, przeszedł z partii demokratycznej do republikkańskiej. Już podczas kampanii wyborczej Nixona, Connally przewodniczył ruchowi wielu demokratów, by głosowali na Nixona.

★ **RIO** — Dane statystyczne wykazują, że ponad 25 milionów mieszkańców Ameryki Łacińskiej cierpi na chorobę "chagas" powodowaną przez owad barbelto. Na razie choroba ta jest nieuleczalna. W Brazylii około 10 mln. osób jest zarażonych tą chorobą.

★ **KURYTYBA** — W stanowych kolech rządowych przewiduje się, że ponad 15 tys. funkcjonariuszy pracować będzie w nowej rafinerii ropy, która ma powstać pomiędzy Kurytyba a Araukaria. W związku z tym zwiększy się ruch budowlany w stolicy parankkiej.

★ **SALVADOR** — W stanie Bahia wydarzyła się wielka katastrofa autobusowa, w której 41 osób straciło życie (w tym 15-ro dzieci), a 13 odniosło rany. Autobus zderzył się z kaminionem-chłodnią po uprzednim najechnięciu na muła znajdującego się na szosie.

★ **BELO HORIZONTE** — W Uberaba, municypium słynnym z hodowli bydła rasy zebu, odbywa się XV wystawa w parku "Fernando Costa". 115 tysięcne miasto nie może pomieścić licznych hodowców bydła i turystów. Min. Rolnictwa Cirne Lima inaugurował tę wystawę.

★ **PARYŻ** — Dziennik francuski "Le Figaro" informuje, że Libia oddała do dyspozycji egipskiego lotnictwa 18 myśliwców "Mirage" zakupionych od Francji łącznie z pilotami i obsługą techniczną. Myśliwce te sprzedała Francja Libii pod warunkiem, że nie odstąpi ich państwu zamieszkanym w konflikcie z Izraelem.

★ **MOSKWA** — Sowieckie laboratorium przestrzenne "Salyut II" wyszłone w kosmos 3 kwietnia "wymknęło się" z kontroli uczonych sowieckich, wskutek czego wstrzymano został lot innego pojazdu kosmicznego pilotowanego przez 3 astronautów, który miał się połączyć z Salyut II.

★ **MOSKWA** — Polityczny doradca prezydenta Nixona — Henry Kissinger bawi obecnie w Związku Sowieckim, omawiając wizytę Breżniewa w USA oraz takie kwestie, jak zredukowanie oddziałów w Europie, i broni nuklearnej oraz wzrost wymiany handlowej obydwu państw.

# W KALEJDOSKOPIE

★ **BRASILIA** — Prezydent Medici inaugurował dnia 4 maja, połączenie telefoniczne i telegraficzne z Hiszpanią (Europa) za pomocą kabla podmorskiego, liczącego 4.800 km. Koszta przeciągnięcia tego kabla wyniosły 25 mln. dolarów. Aktu inauguracyjnego dokonał p. Prezydent w obecności ministrów i korpusu dyplomatycznego.

★ **KURYTYBA** — Stan Parany, liczący obecnie 7 milionów mieszkańców, odznacza się wielkim przyrostem demograficznym wynoszącym prawie 7%. 1.250.000 dzieci i młodzieży uczęszcza do 15 tys. szkół podstawowych i gimnazjów, podczas gdy uniwersytet z wielu fakultetami liczy 16 tysięcy studentów-akademików.

★ **S. PAULO** — W ciągu kwietnia br. na skutek 642 wypadków drogowych na szosach paulistańskich zginęło 289 osób, liczba zaś rannych doszła do 1.386. Najwięcej wypadków zanotowano na Via Anchieta (São Paulo — Santos).

★ **WASZYNGTON** — Podczas kilkudniowej wizyty kanclerza NRF Brandt'a w Stanach Zjednoczonych, prezydent Nixon omówił z nim konieczność zacieśnienia węzłów politycznych i handlowych między USA i NRF.

★ **BEIRUT** — Z powodu uwiezienia kilku terrorystów palestyńskich na lotnisku w Bejrucie, którzy usiłowali przemycić dynamit do Francji, wywiązała się krwawa walka między wojskiem a terrorystami, w której padło z obu stron ponad 150 zabitych. Rząd Libanu nakazał zaprowadzić ostre pogotowie.

★ **LONDYN** — Z relatorium Szluby Zdrowia w Wielkiej Brytanii wynika, że z 60 milionów mieszkańców tego kraju — około 15 milionów cierpi na reumatyzm. Szczególnie artretyzm daje się Anglikom we znaki. Na leczenie chorób reumatycznych wydaje się corocznie w Anglii 71 milionów funtów.

★ **WASZYNGTON** — Prezydent Nixon wybrała się jeszcze w tym roku z wizytą do Ameryki Łacińskiej, odwiedzając kraje: Meksyk, Wenezuela, Kolumbie i Brazylie, których prezydenci bawili już w ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych.

★ **S. PAULO** — Słynny piłkarz Santosos — Pelé wybrał się do USA, by zwiedzić Biały Dom na specjalne zaproszenie prezydenta Nixona, który chce poznać osobiste niezrównanego asa piłki nożnej, jak o tym można było być przekonac w Meksyku podczas ostatnich mistrzostw świata.

★ **MEKSYK** — Demonstracje studenckie w dniu 1-go maja na ulicach tej stolicy zakończyły się krwawym starciem z policją w którym zginęło 4-ech studentów. Pogrzeb ich był wielką manifestacją 8 tys. akademików.



DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

# Podsluchane...

"Z GNIAZDA ORLAT" pióra Ks. Kardynała Wyszyńskiego — książka dla młodzieży polskiej ukazała się w druku. Wydana przez Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie w 1972 roku. Napisana przez Ks. Kardynała Wyszyńskiego, który zna młodzież, wierzy w nią i na pewno ją kocha. Nawet wtedy kiedy wskazuje na pewne bolesne sprawy i niedociągnięcia młodego pokolenia. Nawet wtedy wyczuwa się wielkie serce i wielką wiarę. "Bądźcie jaśni, czysti, promienni i nieście pomoc wszystkim dzieciom Dobrego Boga". Ale ten wspaniały program nie może deptać "przeszości ołtarzy". "Zbudujcie lepszą przyszłość, ale surowicie zagonijcie Ojców waszych, na których żęście się urodzili i wychowali". Jak pisze ks. Biskup Rubin, oby te słowa zrozumienia i nadziei, dzięki wydanej książce trafiły do młodzieży i oby stały się pokarmem, z którego będzie ona czerpać radość życia i moc działania. "Z gniazda orla" można zamówić pisząc na adres: 00186-ROMA, Via delle Botteghe Oscure, 15, Italia.

ORLANDO WOCZIKOWSKI, poeta polskiego pochodzenia, urodzony w Xaxim pod Kurytybą, zalicza się do czołowych poetów paraskich. Jest on członkiem Paraskiej Akademii Literatary, oraz Brazylijskiego Związku Poetów i Pisarzy. Wydał 8 pięknych broszur, każda licząca po 100 wierszy jednozrotkowych. W uczulonych i wrzuciących słowach wyraża poeta swe wspomnienia z lat młodzieńczych, tęsknotę za tym co było piękne i za osobami, które pozostawiły po sobie niezatarty i zawsze wdzięczną pamięć. Małe tomiki poezji p. Orlando Woczikowskiego w języku portugalskim można nabyć osobście, pisząc na jego adres: Curitiba, Caixa Postal 999.

KS. JERZY WASILEWSKI, przebywający w Brazylii od 7 lat, zamianowany został ostatnio prze bp. D. Jorge Marcosa Oliveira zastępcą proboszcza przy katedrze Nossa Senhora do Carmo w Santo André (SP). Ks. Wasilewski przez 5 lat pracował nad Indianami ze szczerą Xikrin w Mun. Marabá w stanie Pará. W ub. roku bawił w Polsce odwiedzając rodzinę. Przy tej okazji zabrał ze sobą cały szereg eksponatów indyjskich, długometrażowy film o ich życiu i obyczajach oraz kilkadziesiąt kolorowych zdjęć (slides) do wystawienia. W kilkunastu miastach ks. Wasilewski zrobił tury wśród polskiej publiczności zwłaszcza wśród młodzieży zapoznając rodaków ze wszystkimi szczegółami koczowniczego życia pierwotnego szczeru indyjskiego. Nowemu ks. Proboszczowi życzymy serdecznie "Szczęść Boże!"

MISJE ŚW. w parafii Santa Cândida pod Kurytybą odbyły się w dniach od 21 marca do 22 kwietnia br. Misje te głosił niezromodowany łowca dusz ludzkiej — ks. Wawrzyniec Biernacki CM, mając do pomocy diakona Józefa Herka oraz studenta — teologa Franciszka Mazurę. Przygotowany przez ks. prob. Bronisława Korolowskiego plan misji wykonywany został w 100 procentach. Udziałono ponad 3.800 Komunii św., wyspowiadaną w godz. 1.720 wierznych, uleglizowano 71 dziesięć małżeństw, nie mówiąc już o konferencjach do starszych i młodych parafian. Misje głoszone przez ks. Biernackiego były naprawdę najlepszym przygotowaniem parafian ze Santa Cândida do obchodu chwalebego Zmartwychwstania Chrystusa Pana.

AL. SMOTER ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH zasila "Lud" swymi bardzo ciekawymi i mądrymi artykułami, w liście do ks. Redaktora pisze, że ogólna sytuacja w USA uległa pogorszeniu, a do tego przyczyniła się głównie afera w Watergate (zob. artykuł na 1-szej stronie "Ludu"). Drożyzna rośnie zwłaszcza gdy chodzi o środki spożywcze. Ludzie się martwią brakiem energii elektrycznej i opałów. Jeden tylko przemysł samochodowy pracuje więcej niż pełną parą. Parkingi u sprzedawców samochodowych wypróżniają się błyskawicznie, tak wielkie jest zapotrzebowanie (niewiadomo z jakich powodów) na pojazdy i to podobno bez względu na jakość i cenę. Ludzie kupują na gwałt co jest. Rzecz jasna, że sprzyja to drożyznie i na tym polu. P. Al. Smoter pisze także, iż pomimo napięcia pomiędzy Kongresem a Białym Domem — Nixon przeprowadza swoje plany. Rozbiły Kongres uchwała przedłożenia prezydenta. Dwa czy nawet trzy razy prezydent żądał veto i Kongres tego veto nie zdołał obalić. Senator Edward Kennedy, który od kilku lat walczy o zmniejszenie wydatków na broń, doznał się liwidacji bazy wojskowej w Bostonie, która zapewniała chleb z maseł kilkunastu tysiącom wojskowych i cywilów, a pośrednio miastu i stanowi Massachusetts. Taki bazar zwiła się teraz ponad 200, co jest zresztą koniecznością, ponieważ nowa technologia anuluje wiele dawnych rodzajów broni i ich produkcji. Ale równocześnie jest to potrzebna maza czuga w ręku prezydenta na wszystkich krytyków jego budżetu: chcecie oszczędność — to macie! Chcecie wydatków na wasze nowe pomysły — to weźmiemy dolary z jednej gąbki i przetrzcimy do drugiej. Te ciekawe spostrzeżenia p. Al. Smotera uważaliśmy za tak pozytywne i aktualne, że należało podzielić się nimi z naszymi Szan. Czytelnikami.

POLSKA FUNDACJA KULTURALNA W LONDYNIE (9 Charlesfield Road, London W. 14 9 JL) wydała już dotąd około 90 książek pióra polskich pisarzy emigracyjnych. Książki te podzielono na 18 serii. Każda seria liczy po 5 lub 6 książek obejmujących najróżnorodniejsze tematy sprzed II wojny światowej, z okresu wojny oraz czasów aktualnych. Cena każdej serii wynosi 8 dolarów. Osoby zainteresowane wydawnictwami Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie mogą skierować się do ks. Redaktora, by wybrać sobie z katalogu tej Fundacji książki, które ich najbardziej interesują.

## UWAGA — RODACY!

Począwszy od 20 maja br. Msza św. po polsku odprawiana będzie w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie o godzinie 10,00, ze względu na zaprowadzenie jeszcze jednej Mszy św. o godz. 11,15 — na usilne nalegania wielu parafian.

## Poszukuje się Gosposi

Poszukuje się służącej na stałą pracę domową. Brak doświadczenia nabeędzie się przy pomocy pani domu. Wynagrodzenie miesięczne: 150,00 kruczeń plus opłata INPS. Udziałe się wakacji i podwyżki każdego roku. Mówi się po polsku. Zgłoszenia kierować na adres: Rua Celestino Junior, 392 — Kurytyba.

# Zołnierskie usta też uczciły hymn...

"Wesoły nam dzień dziś nastał..."

Zorze poranne w dniu 22 kwietnia z trudem przebijają się poprzez zawieszę chmur, zakrywając firmament niebieski, a mroki jeszcze załęgają nad miastem Kurytybą.

Kościół św. Stanisława jarzył się setkami mrugających świeczek, tonących w bukietach kwiatów na ołtarzach Pana. Na dziedzińcu kościelnym, niezliczona masa rodaków i potomków piastowego szczeru, głośno i wzajemnie powtarzała sobie życzenia: "Wesołego Alleluja". Sformowana procesja przebiegała się przez rozsuwającą się ciżbę, płynąc szeregiem siostr zakonnych, wierznych i dzieci, syplących kolorowe płatki, które wyleciały kołbiec przed kapłanem, unosząc Najświętszy Sakrament, w asyście księży.

Tymczasem Hymn Wielkanocy rozbrzmiał czym raz to głośnie, budząc niezapomniane obrazy przeszłości. Sarmaci upadli na kolana... chyliły się pobojnie głowy na widok Utajonego Chrystusa w symbolu Rezurekcji.

Tak więc Kurytyba utrymała jeszcze ów liturgiczny zwyczaj!

Uroczystość znalazła potem swe odbicie we Mszy św., o godzinie 10-tej, na której wabił ucho, chór dziełnej p. Skalskiej. W tym samym prawie czasie, bo o godzinie 10,30, w parafialnym kościele św. Wincentego a Paulo również odprawiano święte Misterium. Kościół był przybrany odświętnie i pełny. I tu śpiewał chór — tylko Grupy Folkloru Polskiego w Paranie. Czarowne melodie zapoczątkowały w a n e przez "Wesoły nam dzień dziś nastał..." a zakończone przez "Alleluja", radośnie wniknęły w serca i myśli. Wszyscy jakos szczybie zaczęli oddychać... poważnie skupione twarze zajaśniały błogim uśmiechem... wyczułone zaś uczucia łzami wybiegły na policzki. Serce kwiliło... łomotało i niby ryśk złotywny wydobyło się z rączek niewinnego dziecka.

Z tych pieśni, wibrując wyrazistym rytmem a mocnym głosem zespołu śpiewaczego, rodziła się potężna modlitwa. Modlitwa odmienna, której nigdy nie zdoła wywołać nieme i ciche wpatrywanie gósek, ni powszechne śpiewanie.

Artyzm wzniosłych akordów wzniesła podświadomie entuzjazm i adorację, kierując się przemownie ku majestatu Boga. I nie "dwa razy", ale więcej, modlił się ten, kto tak śpiewał i ten, kto tego chóru słuchał.

Na marginesie należy zaznaczyć, że byłoby wskazane celebrować jedną tylko wspólną rezurekcję i pasterkę oraz uroczyste Msze św. w dniach rocznic narodowych, tak, by kilka razy do roku utrzymać ścisły kontakt i umiał go znamięm jedność.

Obecnie równocześnie odprawiane nabożeństwa rozpraszają rodaków w ważnych momentach religijno-narodowych i ostatebają sprężystość Kolonii Polskiej.

"Tęgo dnia Chrystus zmartwychwstał, Alleluja, Alleluja!"

W tej niebiańskiej uwerturze zacerpnął swój watek Świętome Gromady Polskich Kombatantów w Brazylii. Odżyło ono ponownie, po dłuższej przerwie, a odbyło się w domu Dionizych Piotrowskich. Przybyła na nie 3-osobowa delegacja Ekspozytury Rio de Janeiro, powiększając grono kilkudziesięciu osób miejscowej grupy.

Na głównym stole na czwórnym miejscu, widniał Orzeł Polski w cudownej rzeźbie w drzewie, owinięty barwami brazylijskimi. Nieco bliżej, wśród wiotkiej parafii i kraszanek, wyaniała się baranek z chorągiewką zwycięstwa Chrystusa! Obok

Prezesa znajdował się sztan-dard Rezeczypospolitej.

Jako Wielkielejcy i ja-dło rozmieszczone na sto-łach powściął ks. Józef Za-jać w obecności proboszcza Ks. Jerzego Morkisa, po wstępnym podkreśleniu Re-zurekcyjnej Wielei i wagi re-ligijnego zwyczaju oraz wy-rażeniu uciechy z pobytu wśród kombatanczej braci.

Następnie Prezes zwrócił się do zebranych z powitną proklamacją.

"Staropolskie "Chrystus Pan Zmartwychwstał!"

Dzień dzisiejszy przybkleił się w godową szatę Wielkie-lanocy, przynosząc ze sobą nie-zapomniane zdarzenie, które-go chwalebne promieniowa-nie w niedługiej przyszłości potężnie odczujemy. Nasze zgromadzenie się w tej pol-skiej siedlce świadczy o za-kieikowaniu prawdziwych pa-triorytycznych uczuć, god-nych sarmackiej katolickiej historii. Wierna im Gromada Polskich Kombatantów w Brazylii jest wyrazem zbliż-nej myśli niepodległościowej i chęci zespolenia wysiłków w marszu ku Wolnej Polsce!

My Kombatanci różni-my się od innych towarzyszy swym celem głównym: pie-legnowaniem przyjaźni za-wiązanej na polu krwi i chwały oraz zachowywaniem pamięci poległych towarzy-szy broni. Z tego też jedynego powodu tworzymy odrębną organizację. Cel ten nie ko-liduje z interesami emigracji polskiej, spajającej jest ele-mentem dzielącym, mają-cym odegrać rolę katalizato-ra, rolę najsłabszelejszego pierwiastka... miłości Oj-czyzny!

Istnienie towarzyszy pol-skich obok siebie ma rację bytu tylko w wypukleniu wartości narodowych, po-przez zdrowe i planowe współzawodnictwo. Nie może ono przekształcić się w zarze-wienie nieporozumień i walk, a zamiast wzajemnie sobie po-magać — wzajemnie so-bie przeszkadzać, niszczyciel-sko torpedując każdą pozy-tywną akcję.

Dlatego, by zadokumen-tować żywiołowe prądy brat-niego serca, my Grompolk, w dniu Rezurekcji, wyciąga-my ku wszystkim towarzy-stwom w Kurytybie przyja-cielską dłoń.

Zebrałmy się w celu za-chowania tego pięknego zwyczaju: Święconego! To tradycyjna uczta! To wspól-ne spożywanie darów Bo-żych, pokłosałowi a n y c h przez kapłana, które je się tylko w rodzinie, tylko wśród przyjaciół — pozostaliśmy ni-mi!!!

Ow jasniejący dzień Zmar-twychwstania z postacią Chrystusa dźierzącego zwy-cięski sztandar miłości i od-kupienia oby stał się dla nas realnym przykładem i przy-brał kształt prawdy, speł-niając się!!

Wnieśmy także nasze cho-rągwie z Krzyżem i Orłem w koronie, oraz ten z Virtuti Militari, a wpatrzmy w te symbole, zaucmy: Kochajmy się bracia mili, zgoda, jedność od tej chwili!!!

W dalszym ciągu Prezes po-witał kilku członków, którzy teraz właśnie powrócili do or-ganizacji oraz tradycyjnym rytuałem przypisał na pierś Albina Ciągniwoy odznakę Grompolku!

Przed rozpoczęciem uczty, rozkoszne dziecko, 4-letnia Lucia Małanowiczówna, za-deklamowała patriotyczny wierszyk o Ojczyźnie i jej

miłości, za co dostała zaszu-łona oklaski.

Nastroj był szczerzy i kole-dżeński, przy czym zabawna nutę zapewniała muzyka pol-skich pieśni, precyzyjnie na-granych na taśmie oraz po-rywający występ skrzypka, Mieczysława Mikrusa.

Dwa dyskursy, jeden dziek-czynny kpt. Piotra Łyska, pod adresem przybyzsy z Rio i gości z Kurytyby, drugi, kombatanta, kaprala W. P. ze wspomnieniami ucielecy z Dachau, przypomniały o żoł-nierskim środowisku. Albi-nowa Ciągniwowa zaś odczy-

tała wiersz gloryfikujący po-ską Wielkanoc.

Ks. Józef Zająć i ks. Jerzy Morkis ochoczo gawędzili kombatantami i gośćmi, cła-sząc się staropolskim przy-ciem.

Późny wieczór i powrotny wyjazd delegacji do Rio był hasłem do przerwania przy-miłej rozrywki, wzniecając wole powtórzenia takich bu-dujących chwil rozpoczęcia zmienną wizją Rezurek-cji.

"Bo zmartwychwstał se-mowładnie, jak przepowie-dział dokładnie!"

# WZÓR GODNY NAŚLADOWANIA

O kszędzu Janie Pitoniu można by napisać bardzo wiele. Jego wiele pracowity żywot wymaga tego, by inni mieli z niego wzór godny do naśladowania. Przez wiele lat pracował w interioze pra-rskim, santskataryjskim i riograndeńskim nosząc słowa pol-skich naszym rodakom. Szczególnie dał się poznać na terenie Kurytyby gdy między innymi wystąpił z inicjatywą założenia dobroczynnej instytucji pod nazwą CARITAS w której grono pał polskich i gości z Kurytyby, drugą, kombatanta, kaprala W. P. ze wspomnieniami ucielecy z Dachau, przypomniały o żoł-nierskim środowisku. Albi-nowa Ciągniwowa zaś odczy-

Jak przystało na prawdziwego kapłana i Polaka, ks. Jan Pitoniusz pociągnął i materialną polskim uchodźcom wojennym na terenie Kurytyby, poświęcając im swój czas, stosunki i zmaga-ności w sferach brazylijskich, zapewniając potrzebującym i pro-się i opiekę społeczną. Zyskał sobie za to ich wdzięczność i szacunek.

Nie można także zapominać o prawdziwie mroźczej i wymaga-jącej niesłychanej cierpliwości pracy ks. Pitonia przy zorgo-waniu archiwum dokumentalnym Księży Misjonarzy w Kurytybie oraz o jego skiczach historycznych, opublikowanych niedawno w Polsce w książce jubileuszowej pt. "Emigracja Polska w Brazylii-100 lat osadnictwa".

Bez jego szczerzej i bezinteresownej pomocy CARITAS nigdy by nie zdołał zrealizować tyle ile dokonał w okresie swego istnienia. Należy podkreślić również, że ks. Pitoniusz cieszy się specjalnym szacunkiem i popularnością wśród dzieci polonijnych, dla których pla-plan ten jest prawdziwym uosobieniem dobroci, miłości i szczerzej przyjaźni. Jako Rektor Polskiej Misji w Brazylii ks. Jan Pitoniusz docierał do najodleglejszych zakątków w Brazylii, nosząc naszym rodakom słowo Boże w języku polskim i wlewał otuchę w serca zwątpiałe przednicznymi żywiołami.

CARITAS, jako instytucja charytatywna, w pełni doceniając bezinteresowną i pełną bezgranicznego poświęcenia działalność ks. Pitonia, w uznaniu jego zasług, pragnie tą drogą wyrazić mu swe najgorętsze podziękowanie za doznana opiekę, słowa pokrzepienia i zachęty, oraz życzyć mu długich lat życia, zadowolenia z pracy dalszych sukcesów na polu badan nad dziejami Polonii Brazylijskiej, która wierzy, że jak zawsze — może w dalszym ciągu liczyć na jego pełną poparcia i poświęcenia pomoc.

ZARZĄD CARITAS

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR.

**LUD**  
Alameda Cabral, 846  
Caixa Postal, 988  
Telefone: 22-1057  
Curitiba - Parana - Brasil

ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.  
Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski  
Redatores: Pe. José Zająć  
Pe. Sigismund Piotrowski  
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZEJĘĆ:  
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00  
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!  
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Poczta zwykła:		
W Brazylii	.....	CR \$100
W krajach północno i połudn-amerykańskich	.....	10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	.....	12 dolarów
Poczta lotnicza:		
W Brazylii	.....	CR \$100
W krajach północno-amerykańskich	.....	16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	.....	20 dolarów
W krajach europejskich, itd.	.....	20 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	.....	CR \$100
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.		

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:  
W U.S.A.: - Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street, BOSTON, Pa. 16501.  
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Rosas i Eduardo R. Krawczyk - Floricultura Oberto Calle Córdoba 267, OBERA - Misiones.

**EMPRÊSA LAPEANA LTDA.**  
TRANSPORTES COLETIVOS  
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa  
AGENCIA-SEDE: Estação Rodoviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684  
ESCRITÓRIO: Praça Senador Cordeiro, 125 — 2.º andar  
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574  
MÓWI SIĘ PO POLSKU  
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004  
CURITIBA



# W XVIII WIEKU

Przebywa obecnie na Wyspach Brytyjskich około 150 tysięcy Polaków. I tak przyzwyczajono się do ich obecności nad Tamizą, że mało kto wie, iż w swych podrózkach po Europie polscy eskadry kursowały najpóźniej zawitali do Anglii, bo dopiero w połowie XVIII-go wieku, a więc około dwieście lat temu. Być może, że do tego stopniowo odkrywa kraj Anglii, w którym przyczyniło się wysłonięciu przyczyniło się Anglii jak planskie po to, że w okresie największego nasilenia odkrywczości "przez Polaków Europana" — głównie Francji, Niderlandów i Włoch, Anglię znajdowało się niejako na uboczu życia politycznego, kulturalnego i religijnego reszty tego kontynentu.

W początkach zachowały się pierwsze obszerniejsze relacje polskich podróżników, którzy zaczęli nawiedzać Anglię nie tylko w celach turystycznych, ale przede wszystkim w celu badania stanowiska kolejnych rządów brytyjskich wobec zbliżającej się katastrofy Rzeczypospolitej zakonfederacji trzema kolejnymi rozbiarami. Jednym z pierwszych podróżników, który przebywał kilka miesięcy w 1754 roku w blisko milionowym wówczas Londynie, był Stanisław August Poniatowski — późniejszy ostatni król polski. Na Poniatowskim życie codzienne w Anglii zrobiło kolosalne wrażenie, szczególnie system rządów, rolę parlamentu. Na pewno też duże wrażenie na przyszłym królu sprawiło bogactwo brytyjskiej metropolii. Ale stał też zaraz po wstąpieniu na tron król Stanisław August Poniatowski robił wszystko aby nawrócić stałe stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią. W tym celu kula posyła w specjalnej misji poselskiej Tadeusza Buzynskiego, który ma nie tylko doręczyć brytyjskiemu monarce specjalne pismo polskiego króla, ale starać się też za wszelką cenę o stałą akredytację. A były to już czasy, kiedy Rzeczypospolitej groził pierwszy rozbiór, kiedy krachem europejskich i ponownym wybuchem wojny polsko-rosyjsko-pruskiej.

I oto zaledwie w pięć lat po wstąpieniu na tron króla Stanisława, w 1769 r. rozpoczyna swoją poselską misję nad Tamizą pierwszy przedstawiciel Rzeczypospolitej Tadeusz Buzynski. Początki były niesłychanie trudne. Rząd brytyjski mimo całej sympatii dla Polski, mimo ówczesnej nawet częściowej zbieżności interesów politycznych czynił naciski polityczne na Polskę aby dla dobra sojuszu prusko-angielskiego skierowanego przeciwko Rosji Katarzyny Wielkiej, zrezygnowała na rzecz Prus z Gdańska i Torunia. Był to już zresztą okres, kiedy Anglia wplątana w wojnę kolonialną z młodym państwem amerykańskim na gwałt szukała sojuszników w Europie, starała się też wpłynąć na osłabienie rosnącej w potęgę Rosji. Jedną z cen przetargowych była sprawa polskiego Gdańska, który chcieli zaanektować Prusy.

Po krótkotrwałej misji dyplomatycznej Tadeusza Buzynskiego, na posta do Londynu przybył w 1771 roku Franciszek Bukaty, który na stanowisku tym utrzymał się przez następne dwadzieścia cztery lata. Był to okres najgorszy w dziejach polskiej dyplomacji. Tragizm sytuacji konfederacji barskiej, pierwszy rozbiór Polski, dwa-

dziesiąt lat nieustannej walki o uratowanie Rzeczypospolitej zakonfederowanej Seimem Czteroletnim i uchwaleniem Konstytucji 3-go Maja, drugi rozbiór Polski, powstanie kościuszkowskie i ostateczny upadek Rzeczypospolitej zakończony trzecim rozbiorem. Co prawda Franciszek Bukaty ze względu na stan zdrowia musiał opuścić Anglię, w momencie najkrytyczniejszej, bo zaraz po drugim rozbirozie. Pozostawił jednak po sobie swojego bratanka Tadeusza Bukatego którego z misji dyplomatycznej odwołało ostatecznie pismo abdykującego króla Stanisława.

Przez te wszystkie lata istnienia polskiej placówki dyplomatycznej nad Tamizą, przewinęło się przez Londyn dziesiątki Polaków, którzy zaglądali na wyspy brytyjskie bądź w celach handlowych bądź w specjalnych misjach politycznych z polecenia króla albo też dla nauki. A trzeba stwierdzić, że zainteresowanie Anglią w społeczeństwie polskim rosło z roku na rok. Tak samo zresztą jak i zainteresowanie sprawami polskimi w społeczeństwie angielskim. I tak mało dziś znana sprawa jest fakt, że w okresie powstania kościuszkowskiego, w Londynie rozpisano subskrypcję pieniędzy na pomoc dla walczących Polaków. A liczne domy londyńczyków bardzo chętnie i gościnnie przyjmowały podróżujących po Anglii Polaków. Kto zresztą w tym czasie nie zaglądał do Londynu! Poniatowscy, Czartoryscy, Sułkowsi, Bohuszy, Bronikowski, Kołaczkowski, Komarzewski, Miszecz, Niemcewicz, Węgierski, Zawisza. Są to tylko ci, którzy później zdawali się bliższe relacje ze swoich ekskursji do Anglii. Był to jeszcze okres kiedy nie myślano o emigracji. Ta ostatnia, polityczna, pojawiła się nad Tamizą po trzecim rozbirozie. Lecz ani Londyn, ani też inne miasta angielskie nie były dla emigrantów punktami docelowymi. Po krótkotrwałych pobytach wyjeżdżali Polacy dalej, głównie do nowopowstałego państwa — Stanów Zjednoczonych.

Dzieje stosunków polsko-angielskich sprzed dwustu lat jak i dzieje polskich wojsk na wyspach brytyjskich do niedawna były jeszcze mało znane. Dopiero niedawno zajęła się tą problematyką profesor Uniwersytetu Łódzkiego Zofia Libiszowska. Wynikiem jej kilkunastu studiów jest ogłoszona ostatnio w Warszawie książka pt. "Życie polskie w Londynie w XVIII wieku". Autorka w przedmowie zaznacza, że swoją relację o życiu Polaków nad Tamizą na przeszerzeni blisko czterdziestu lat między latami 1754 - 1795 starała się odtworzyć w oparciu o pamiętniki, raporty i listy posłów oraz specjalnych wysłanników, jak też wiadomości zamieszczane w ówczesnej prasie zarówno polskiej jak i angielskiej. Trzeba stwierdzić, że prof. Libiszowska zdołała zebrać imponujący materiał szczegółowo, do jakiego pasjonująco go fragmentu stosunków politycznych polsko-angielskich w dobie obrad Sejmu Czteroletniego oraz powstania kościuszkowskiego. Jak się okazuje był to okres największej sympatii społeczeństwa angielskiego dla Polski, i to często wbrew oficjalnym wypowiedziom kierujących, sympatii, które przetrwały do dziś.

Tadeusz J. Żółciński

## RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

### EPOKA CZŁOWIEKA PREFABRYKOWANEGO

Obecnie, kiedy panika nuklearna uległa — jak się wydaje — znacznemu osłabieniu, na miejscu widma bomby wodorowej pojawia się inne — widmo "bomby biologicznej". To, co rodzi się w laboratoriach genetycznych jest rzeczywiście oszałamiające i w niewielu dziedzinach nauka objawia równie ogromny potencjał dobra i zła. Uzyskujemy z atomu bezcenną energię oraz przerażającą siłę niszczenia. Potrafimy stworzyć dobrobyt materialny a zarazem przyspieszamy katastrofę ekologiczną. Odkrywamy najgłębsze tajemnice pochodzenia życia, aby zwalczać gnębienie ludzkości choroby, ale jednocześnie bliżej jesteśmy wyprodukowania w laboratorium "człowieka prefabrykowanego".

Wszystko pamiętają, jakie poruszenie wywołała przed kilku laty wiadomość o sztucznym zapłodnieniu kobiety za pomocą spermy zamrożonej i przechowywanej w próbie. Nota bene identyczna technikę stosuje się przy sztucznej inseminacji krów, w celu ulepszenia rasy bydła. Pierwsze kobiety, które poddały się temu eksperymentowi, otrzymały obraźliwy, lecz nie pozbawiony trafności przydomek "ssaków rodzaju ludzkiego". Niemniej jednak już obecnie żyje na świecie około tysiąca poczętych w ten sposób dzieci, które dają poznać niedziedzinę macierzyństwa kobietom, niezdolnym na skutek różnych okoliczności do normalnego poczęcia.

Wszystko to jednak bliźnie w porównaniu z bardziej zaawansowanymi eksperymentami, które przeprowadza się obecnie w laboratoriach genetycznych Uniwersytetu Cambridge, gdzie działa zespół biologów pod kierownictwem doktora Roberta Edwardsa.

Tutaj właśnie opracowano dość skuteczną metodę umożliwiającą "hodowlę" embrionów ludzkich, hamowanie ich rozwoju w odpowiednim momencie, ich dokładną analizę i klasyfikację oraz długotrwałe przechowywanie w stanie zamrożonym. Po upływie jakiegoś czasu można będzie zdecydować — ktoś zdecydować, że nadszedł odpowiedni moment, aby zaszczerpić je kobietom. Wówczas embriony zaczęły się ponownie rozwijać, aż do momentu narodzin dziecka, które będzie nikim innym jak tylko "prefabrykowanym człowiekiem".

### JAKIMI JEZYKAMI POSŁUGUJĄ SIĘ KANADYJCZYCY W SWYM KRAJU?

Spis powszechny wykazał, iż z ogólnej liczby 21,5 miliona mieszkańców Kanady niemal 13 milionów mówi językiem angielskim, czyli 60,2 procent.

Jezykiem francuskim jako ojczystym posługują się 5,7 mln. osób, czyli 26,9 procent.

Innymi językami posługują się 2,8 mln. mieszkańców kraju, czyli 12,9 procent.

W tym język polski jako ojczysty podało 134.680 osób. Jako grupa językowa Polacy uplasowali się w 1971 roku na siódmym miejscu.

Wyprzedzają nas Niemcy, Włosi, Ukraińcy i Holendrzy.

Od 1961 roku język ukraiński spadł z czwartego miejsca na piąte. Przesunięciem to nastąpiło wskutek awansu Włochów na czwarte miejsce. Ponad pół miliona osób podało jako języki macierzyste — język niemiecki i włoski.

Jezykiem ukraińskim jako swoim pierwszym językiem mówiło 309 tys. osób, holenderskim — 144 tys.

Od poprzedniego spisu powszechnego z 1961 roku, w roku ubiegłym zanotowano spadek w każdej grupie językowej z wyjątkiem włoskiej. W grupie polskiej spadek wykazuje 17 procent, w ukraińskiej 14 proc. Włoska grupa językowa wzrosła o 59 proc., niemiecka i holenderska spadły mniej niż o jeden procent.

W 1961 roku językiem angielskim posługiwało się 10,6 mln. mieszkańców kraju, francuskim — 5,1 mln, innymi językami 2,4 mln.

W Quebecu język francuski spadł od roku 1961 z 81,2 do 80,7 proc. Spadła tam też cokolwiek liczba mieszkańców anglojęzycznych do 13,1 proc. Innymi językami mówi tam 6,2 proc. mieszkańców (w roku 1961 — 5,7 procent).

### ZŁODZIEJE ANTYKÓW

Jednym z specyficznie francuskich przestępstw jest kradzież dzieł sztuki dokonywana przez świetnie zorganizowane gangi: w muzeach, kościołach i zamkach. Związczą te ostatnie często padają ofiarą złodziei, a warto dodać, że prywatnych, do dziś zamieszczonych zamków jest we Francji parę tysięcy. Cała środkowa i południowa część kraju była bowiem od paru wieków oszczędzana przez wojnę i w tych zabytkowych budowlach nagromadziły się prawdziwe arcydzieła.

Przestępcze gangi działają według utartego schematu. Należący do szajki koneserzy, którzy często ukończyli wyższe uczelnie, przeprowadzają wstępne ekspertyzy, typując przedmioty, które mają stać się łupem rabusiów. Dokonują tego podczas zwiedzania obiektu w grupie godnych turystów.

Mając przygotowany już szkic sytuacyjny, do akcji wkraczają prawdziwi gansterzy. Po dyskretnym lustracji zamku i ustaleniu zwyczajów jego domowników, przedostają się nocą do ogrodu, wprowadzając tam niekiedy niewielkie ciężarówkę. Zamki francuskie mają z reguły weneckie okna, których sforsowanie nie naszczętnie trudności. Orientując się dobrze w rozkładzie komnat, przestępcy bezbłędnie trafiają do upatrzonej przedmiotów. Wynoszą z reguły to co w budynku jest najcenniejsze.

Gansterzy najchętniej rabują stare meble, płótna sławnych mistrzów, zegary i srebra. Na swym koncie mają już parę dzieł Rubensa i Veronesa, Fragonarda i Watteau. Tylko w roku 1969 obrabiono cztery zamki w regionie Paryża, zabierając meble w stylu Ludwika XVII i XIX. W słynnej posiadłości magnackiej Longueville zabrano XVI-wieczny krucyfik bezcennej wartości. Przeciętnie jeden napad daje przestępcom łup wartości miliona franków.

### PILOCI SAMOLOTÓW ZASPIAJĄ W LOCIE

Londyn — Kiedy mający na pokładzie 125 pasażerów odrzutowiec BOAC leciał z Sydney (Australia) do Honolulu, Hawaje, cała obsługa kabiny pilota, złożona z kapitana, jego zastępcy, inżyniera lotu i jego zastępcy, zasną. Na szczęście samolot leciał wysoko nad oceanem. Kapitan pierwszy się obudził i po stwierdzeniu z przerażeniem, że wszyscy jego podwładni śpią, zbudził ich i zażądał mocnej czarnej kawy. Po powrocie do Londynu złożył o tym raport, domagając się jednocześnie, aby ilość godzin lotu pilotów została zmniejszona do 100 na 80 miesięcznie. Jego raport poparli inni kapitan samolotów, który stwierdził, że gdy pewnego razu jego odrzutowiec zbliżył się do lądowania, cała załoga spała i musiał ją silą obudzić.

Jeżeli idzie o lotników amerykańskich, to ich służba wynosi 85 godzin na miesiąc, przy czym jeden lot nie może być dłuższy niż 10 godzin.

### CZUJNE SUMY

W Tokio, gdzie często dają znać o sobie silne trzęsienia ziemi, dużą sensację wywołał ostatnio odczyt amerykańskiego zoologa, prof. T. Bullcocka. Po wieloletnich badaniach zdołał on do wniosku, że sumy są wrażliwsze od sejsmografów i jeszcze nim się rozpocznie trzęsienie ziemi, wykazują ogromną nerwowość.

Sumy są niesłychanie uczulone na prądy elektryczne, które powstają jeszcze zanim dochodzi do trzęsienia ziemi i reagują na napięcie wynoszące 0,01 mikrowolta.

### NAJSTARSZY ZABYTEK

Najstarszym zabytkiem "sztuki drukarskiej" jest odnaleziony na Krecie krag z gliny, na którym, za pomocą specjalnych "pieczętek" odbito tajemnicze znaki, składające się na nie odczytany dotąd tekst. Krag sporządzony jest z gliny, nie spotykanej na Krecie, znaki nie mają nic wspólnego z kretęskim pismem linearnym. Niektórzy uczeni wysuwają więc hipotezę, że tajemniczy druk pochodzi z Atlantydy i zawiera — być może — relacje na temat katastrofy, której uległ ten mityczny ląd.

## Casa Pavão

Hipólita Dopleralskiego

Rua Mal. Floriano, 511

CURITIBA — PARANA

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, butków, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.



CZY PLANUJECIE PAŃSTWO WYJAZD DO POLSKI NA OKRES WAKACJI, zastanawiając się co ze sobą zabrać, aby sprawić przyjemność swoim bliskim w Kraju?

Firma Pekao Trading Corporation pomoże Wam w wyborze odpowiedniego prezentu dla każdego członka rodziny, a co najważniejsze dostarczy go bezpośrednio do rąk Waszym na najbliższym w Polsce.

PEKAO dysponuje bogatym asortymentem atrakcyjnych artykułów stanowiących idealne prezenty na przeróżne okazje.

PEKAO załatwi Wam to szybko, fachowo i tanio.

PEKAO zaoszczędzi Wam wiele czasu, trudu i kłopotu.

Zwróćcie się po poradę do Waszego Dealera lub

piszcie bezpośrednio do

**PEKAO TRADING CORPORATION**

225 PARK AVENUE SOUTH

NEW YORK, N.Y. 10003 — U.S.A.

## KATOLICKI UNIWERSYTET W BELGII

Najstarszy na świecie katolicki uniwersytet w Lovanium w Belgii w wyniku sporu między Walonami, a Flamandami przeszedł w roku 1968 na język wykładowy flamandzki. Przedtem językiem wykładowym był francuski. Ponieważ flamandzki nie jest językiem międzynarodowym, liczba studentów zagranicznych zmalała tak znacznie, że już w roku 1969 postanowiono uruchomić kursy teologii (w tym katecheza dla krajów w trakcie rozwoju) po angielsku aż do doktorów włącznie. Zwiększyła się liczba studentów z Azji i Afryki, a jest też 30 słuchaczy z Ameryki.



# ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

## ZGON MYŚLICIELA KATOLICKIEGO

Dnia 26 kwietnia br. zmarł we Francji sławny filozof katolicki Jacques Maritain. Urodził się w Paryżu w 1882 r. Od młodości wykazywał wielkie zdolności, stając się początkowo znaną filozofią Bergsona. W pogoni za prawdą przeczytał protestanckiej. Na katolicyzm nawrócił się dzięki wpływowi innego pisarza francuskiego — Leon Bloy w 1908 roku. W 1914 roku Maritain został profesorem Instytutu Katolickiego w Paryżu pogłębiając metafizykę chrześcijańską. Na ten temat wydał szereg dzieł, które wywarły głęboki wpływ na kier i inteligencję katolicką. Jego żona Żydówka rosyjska Raissa nawróciła się również na katolicyzm. Przez kilkanaście lat Maritain wykładał filozofię na Uniwersytecie Princeton w USA, potępiając wszelkie formy dyktatury czy totalitaryzmu. Był również ambasadorem Francji przy Watykanie (1945 - 1948). Z jego zgonem świat katolicki traci jednego ze swych największych myślicieli XX wieku.

## ROK POWOŁAŃ KAPLAŃSKICH

Arcebisłup Kurytyby D. Pedro Fedalto inauguruje dnia 29 kwietnia br. kampanię o liczne powołania kapłańskie i zakonne we wszystkich diecezjach Parany. Kampania ta obejmie cały rok tj. do końca kwietnia przyszłego roku, a hasłem jej jest: rodzina chrześcijańska źródłem powołań kapłańskich. Oprócz licznych konferencji na powyższy temat, oraz programów w radiowych stacjach Sta. Felicidade i Colombo (archidiecezjalnie) odbywać się będą liczne modły w kościołach parafialnych.

## PAPIEŻ PATEPIA WSZELKIE FORMY GWALTU

W swym przemówieniu z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego Papież Paweł VI popiełił wysięg zbrojowni państw, wszelkiego rodzaju zbrodni, świadomego ponarzenia, grzeszne używanie środków antykoncepcyjnych oraz gwałty dokonywane przeciw wolności i godności człowieka. Papież zaapelował do rządów całego świata, by użyli wszystkich sił i środków celem utrzymania pokoju i sprawiedliwości na świecie.

## POLSCY PAULINI W CHORWACJI

Arcebisłup Agramu (Chorwacja) wyraził zgodę na przejęcie przez polskich OO. Paulinów administracji parafii Karłowac-Kemensko. Głównym celem działalności polskich paulinów jest utworzenie w Chorwacji nowego ośrodka zakonnego.

## ZAUTOMATYZOWANE URZĄDZENIA "SAMOBUSŁUGOWE" DO ODPRACWIANIA MSZY ŚW.

W pełni automatyzowane urządzenie "samobusługowe" do odprawiania Mszy św. skomponował amerykański inżynier, by przyjąć z pomocą księdom, którzy nie mają ministrantów i organistów. Oltarz jego pomysłu przypomina dużą tablicę rozdzielczą. Po przyłączeniu do oltarza naciska jeden z guzików i natychmiast rozlega się do wyboru: muzyka organowa, chór chłopięcy, lub chór z orkiestrą. Po naciśnięciu innego guzika słyszemy głos ministranta odpowiadającego księdzu, lub mszał zostaje przeniesiony z pulpitu na oltarz. Pojawiają się ampułki z winem i wodą, unoszą się w górę i wlewają zawartość do kielicha. Podczas przelotowania specjalnie bezszmerowa dźwignia unosi celebransa na wysokość 30 cm. Drzwi tabernakulum same się otwierają i zamykają na zasadzie fotokomórki. Amerykański inżynier posłał projekt swej maszyny do Rzymu, do kongregacji Kultu Bożego, której przewodniczącym jest Hiszpan, kard. Talarca-Araoz. Inżynier sądzi, że jego wynalazek spotka się z entuzjastycznym przyjęciem, lecz pewien jego aspekt można uważać za wątpliwy. Mianowicie postępek ma granicę. Jedną z tych granic jest szacunek dla Ofiary Mszy św. czego automatycznie nie można wywołać. Zapewne sam wynalazca po prostu nie wie, że ten szacunek jest niezbędny.

## KŁOPOTY PORTÓW POLSKICH

### ECHA KRYTYK ZAŁÓG ROBOTNICZYCH

(FEI) Na jednym z ostatnich zebrań — jak informuje Radio Warszawa (21.3) robotnicy portów Gdańska i Gdyni "poddali ostrej krytyce zarządzenia, opóźniająca ładunek". Na przykład w czwartym kwartale ub. roku "wpływ towarów do portu w Gdańsku był karygodnie nieregularny. Dotyczyło to zwłaszcza węgla. Transporty nadchodziły chaotycznie, pomieszane były gatunki węgla. Nadchodzący też inne asortymenty niż te, których oczekiwano". W związku z tym "w nabrzączkach kotłowni się, przestoje wagonów były ogromne". Portownicy gdańscy wskazywali "w dyskusji na fakt, że przeciętne nie pogoda była powodem chaotycznych przesyłek z głębi kraju". Podobne kłopoty mała dokera w porcie Gdyni, który — jak stwierdza Radio Warszawa — "skierowali specjalny apel do kontrahentów krajowych, żeby ci odbierali swoje przesyłki. Port ten dysponuje niezbyt dużą przestrzenią. Powierzchnia składowa — to tylko 43 000 metrów kwadratowych, tymczasem prawie nieustannie 70 procent do 80 procent przestrzeni jest zawalona nieodebranymi towarami. Oto na przykład choćby dzisiaj zalega kilka tysięcy ton surowców włókienniczych, kilka tysięcy ton kauczuku, kilkadziesiąt ton wełny itp. Wiele towarów leży do ubiegłego kwartału... Portownicy — informuje dalej cytowane Radio — wyraźnie podkreślali, że przemysł uczynił sobie z magazynów portowych długiego terminowe składy".

## SKARB SPRZED 3.000 LAT

Podczas prac melioracyjnych prowadzonych we wsi Wiśniowa, pow. Ropoleca na polu rolnika Tadeusza Filipa znaleziono skarb z brązu sprzed 3 000 lat. Jest to naszyjnik typu "Sienława" oraz dwie bransolety pochodzące z początków okresu kultury łużyckiej na polskich ziemiach.

Przedmioty te stanowią prawdopodobnie insygnium władzy bądź oznakę zamocności rodu należącego ówczesnego plemienia.

## LINIA LOTNICZA WARSZAWA — NOWY JORK

### OKOŁO 7.000 ZGŁOSZENI

(FEI) Według informacji prasy warszawskiej (w tym "Trybuny Ludu" nr 73) do połowy marca br. zgłoszono około 7 000 rezerwacji na loty Polskich Linii Lotniczych na trasie Warszawa — Nowy Jork — Warszawa. Jak wiadomo uruchomienie tych lotów rozpocznie się od 16 kwiet-

## IV NIEDZIELA PO WIELKANOCY

(20 maja)



Jam jest prawdziwy szcep winny, a Ojciec mój jest rolnikiem. Wszelka latołość, we mnie nie przynosi owoc, odcnie ją; a wszelka, która przynosi owoc, odcnie ją; a wy więcej owoc przynosiła. Już wy jesteście czysci z powodu słów, które do was mówiłem. Mieszajcie we mnie, a ja w was. Jak latołość nie może przynieść owocu sama ze siebie, jeśli nie będzie trwać w winnym szcepie; tak ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest szcep winny, wyście latołość. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Jeśli by kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie jak latołość, i uschnie; i zbiorą ją, i wrzucą do ognia, i palic się będzie. Jeśli we mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, cokolwiek zechcecie, prosic będziecie, i stanie się wam. W tym jest uwielbion Ojciec mój, żebyście bardzo wiele owocu przyniosili, i stali się uczniami moimi.

✚  
Myślą przewodnią liturgii dzisiejszej niedzieli jest łaska uświęcająca: "Jam jest szcep winny, wyście latołość". Niedawno Ojciec św. poruszył w swoim przemówieniu, że było by bardzo interesującym dla duszpasterza, wiedzieć, ile jego parafian żyje w łasce. Daś bez badań, bez statystyk, bez planowania nie można nie zrobić. Ważne jest rzeczą dla państwa, dla stanu, wiedzieć, ile jest mieszkańców, czym się zajmują, ile jest fabryk itp. Podobnie Kościół przeżywa dziś potrzebę poznania warunków życiowych swoich wiernych, a szczególnie stwierdzić, ile jest katolików, którzy pojmują samą istotę chrześcijaństwa i doskonałości, którą jest łaska Boża. Ona wiąże nas z Chrystusem, bez którego nie możemy uczynić dla zbawienia. Katolik nie związany łaską z Chrystusem jest jakby umarłym dla Boga i nie może uczynić dla swego zbawienia. Święty Paweł umiał korzystać z łaski nawrócenia i jednoczenia się z Chrystusem. Łaska — jak mówi on — nie była próżną dla niego, łaska była powodem całkowitego oddania się na służbę wiernym: "Mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk". Albo te sławne jego słowa: "Żyje ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus". Jak gałązka ulamana nie ma życia, schnie i jest wydana na spalenie, tak człowiek bez łaski nie żyje dla Boga. Na zewnątrz nie ma żadnej różnicy między człowiekiem żyjącym w łasce i bez niej. Ale wielka jest różnica u Boga, kiedy patrzy na człowieka. Nie można wraść w miłość bez łaski i tę miłość trzeba okazywać wszystkim, jak o tym poucza św. Jan w Ewangelii. Życie w łasce to początek życia wiecznego z Bogiem. Ona zastępowała wszystko Świętym. Niezmy był dla nich wszelkie trudności życiowe, cierpienia i przesładowania, kiedy mieli Boga w sercu dzięki łasce poświęcającej. Wiedzieli o nauce Chrystusa, że bez Niego nie mogą uczynić, ale z Nim wszystko — dzięki łasce. Dlatego nie było u nich zniechęcenia w znoszeniu przeciwności i przesładowań. Rozkoszowali się tą prawdą, że biorą już tu na ziemi udział w życiu Bożym i więcej nie potrzeba było im do szczęścia. Ale musimy pamiętać, że łaska jest dla wszystkich chrześcijan, czy są duchownymi, czy świeckimi. Wszyscy są powołani do świętości, choć mogą prowadzić odmienne życie. Wielu katolików zapomina o tym, że mają się stać świętymi przez łaskę w swym zwykłym codziennym życiu — bez cudów i nadzwyczajnych rzeczy. A stanie się to jeśli nie zabraknie modlitwy, Mszy św., sakramentów świętych itp. KS. Z. P.

## ZADANIE KOŚCIOŁA WOBEC KSIĘŻY ZONATYCH

Biskupi szwajcarscy ogłosili dokument dotyczący księży, którzy proszą o zwolnienie z obowiązku celibatu i chcą nadal pracować w dziedzinie, do której są przygotowani. Biskupi proponują im prace, które mogą być wykonywane przez księży którzy posiadają wykształcenie teologiczne. Szczęśliwie nie proponują im funkcję członków Rady duszpasterskiej.

\*\*\*

Trzy seminaria jezuickie na pięć dotychczasowych w Stanach Zjednoczonych zostaną zamknięte z braku studentów i dla coraz wyższych kosztów administracyjnych.

\*\*\*

Sredniowieczny pałac w Aquino, miejsce urodzenia wielkiego teologa św. Tomasza z Aquino może zaliczyć się do wskutek deszczów obsunęła się ziemia. Ten 3 piętrowy budynek położony o 70 mil na południe od Rzymu wymaga szybkiej naprawy.

\*\*\*

Wstępne dokumenty do procesu beatyfikacyjnego o Przew. Włosech zostały skompletowane i przesłane do Rzymu.

## CZY PAPIEŻ POJEDZIE DO POLSKI?

W kołach watykańskich mówi się o ewentualnej podróży Ojca Świętego do Polski, której pragnie odwiedzić narodziło się Sanktuarium w Częstochowie. Taką wiadomość ukazała się w telewizyjnej wiadomości, której kierownicy zapowiedzieli, że podróż Papieża byłaby transmitowana bezpośrednio przez TV włoską. Podróż Pawła VI do Polski miałyby się odbyć w maju bieżącego roku.

## PRZEBYWALI W POLSCE

Na zaproszenie polskich władz kościelnych oraz katolickich uczelni przebywali w Polsce: ks. prof. dr Paweł Sewek SJ, znany w świecie polskim filozof wykładający z Gregorianum, prof. dr William Hugh Frennd, dziekan Wydziału Historii Kościoła na Uniwersytecie w Glasgow, generał Zgromadzenia Księży Salwatariów ks. Donald Skwon, generał OO. Franciszkanów, Vitali Bommarco, ks. biskup Półk. Zevaco (Madagaskar), ks. biskup Józef Soudan (Indonezja), ks. biskup Hans Martensen (Dania).

**RÁDIO CAMBIJÚ**

ZYE — 348 — 1520 KHZ

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família,  
Música polonesa das 17,00 às 18,00 horas

Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos  
82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

nia br. Kierownictwo Linii Lotniczych "Lot" spodziewa się, że do końca sezonu turystycznego przewiezie przez Atlantyk około 12 000 pasażerów. Loty z Warszawy do Nowego Jorku — jak informuje wspomniana "Trybuna Ludu" odbywać się będą w poniedziałki i czwartki rano, zaś odloty z Nowego Jorku w tych samych dniach w godzinach popołudniowych. Samoloty lądować będą jedynie w Amsterdamie, a czas przelotu wyniesie w sumie około 10 godzin.

## MAMUTY NA OPOLSZCZYŹNIE

Ostatnio trafiły do muzeum w Nysie interesujące zabijki archeologiczne. Są to: duży fragment kła mamuta oraz dobrze zachowane naczynia wykonane z gliny. Przedmioty te zostały odkryte podczas mechanicznej eksploatacji złóż żwiru na terenie położonym nad brzegiem Jeziora Nyskiego.

Kieł mamuta pochodzi z schyłku ostatniego zlodowacenia (około 10 000 lat przed Chrystusem), naczynia gliniane zaś można datować na środkowy okres młodszego epeki kamienia (3500 - 2500 lat przed Chrystusem).

## RUCH W PORTACH GDYNI I GDAŃSKU

Agencja Morska, organizator przewozów drogą morską, obliczyła że w portach Gdyni i Gdańsku odnotowano w ubiegłym roku 6 009 zawinięć statków przywających pod 45 banderami, w tym 4 310 zawinięć statków zagranicznych.

Najczęściej cumowały w Trójmieście statki polskie, z kolei NRF, ZSR, Finlandii, Szwecji, Norwegii, Danii Grecji. Aż 71 razy zawitła tu amerykańska kontenerowiec "Tento" który w 1971 roku odbył do Gdyni załadunek 21 rejsów. Pierwszy raz gościł w Gdyni i Gdańsku statki Ekwadoru, Peru, Singapuru i Somali.

W 1972 roku porty Trójmiasta odwiedziło o 331 statków obcych bander więcej, niż w poprzednim.

## POLSKIE KOTŁY PRZEMYSŁOWE

### DO 25 KRAJÓW

Katowice — Fabryka kotłów przemysłowych "Fakop" w Sosnowcu wystąpiła z szeregiem interesujących inicjatyw eksportowych. Fabryka podejmuje np. eksport kotłów bądź całych kotłowni w kooperacji z firmami zachodnimi. Ostatnio z francuską firmą "Krebs", zawarto porozumienie o wspólnym eksporcie 2 kotłów olejowych dla fabryki sody w Mersin w Turcji. Sosnowiecka fabryka realizować będzie także zamówienie greckiej elektrowni na wyspie Rodos, na dostawę dwóch olejowych kotłów energetycznych o wydajności 70 ton pary na godzinę. Największy obecnie kontrakt "Fakopu" — Związek Sowietów otrzyma w tym roku z Sosnowca, w ramach długofalowego kontaktu 11 kotłów dla fabryk kwasu siarkowego. Ogółem na liście zagranicznych kontrahentów sosnowieckiej fabryki znajdują się obecnie ponad 100 firm w 25 krajach świata.

## FILM O KOPERNIKU

"Kopernik" — film w reżyserii Ewy i Czesława Petelskich, poświęcony życiu i działalności genialnego astronoma, wzbudził wielkie zainteresowanie zagranicznych kinematografii. Film ten został już zakupiony przez 6 krajów angielskiego obszaru językowego — Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Kanadę, Australię i Nową Zelandię oraz przez telewizję włoską, francuską, japońską, hiszpańską i szwedzką.

## BANK POLSKO-ZACHODNIONIEMECKI

(FEI) W dniu 21 marca br. — jak dowiadujemy się z "Życia Warszawy" (22.3) podpisane zostało we Frankfurcie nad Menem porozumienie między Bankiem Handlowym S. A. w Warszawie a zachodniemieckim bankiem "Hessische Landesbank Girozentrale". Siedziba tego wspólnego banku będzie Frankfurt, w którym mieści się centralny bank Niemiec Zachodnich.

Głównym zadaniem tego banku ze wspólnym kapitałem — pisze "Życie Warszawy" — będzie "wspieranie obrotów gospodarczych między dwoma krajami". Stanie się on "dodatkiem" do dotychczasowego w dziedzinie finansowania polskiego eksportu i importu oraz pomoże w podejmowaniu nowych przedsięwzięć w zakresie współpracy przemysłowej między Polską i Niemiecką Republiką Federalną".

**WIEŚCI Z POLSKI**



LUDWIK GALLET

# KAPITAN CZART

(PRZYGOdy CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

146)

— Drapnęli! — rzekł pogardliwie. — Musiano im niedźmie zapłacić.

Wrócił na dawne miejsce i gwizdnął na konia, który, przywykły do tego wezwania, podniósł łeb i zarżał.

— Gotów ująć — szepnął do siebie Roland, ukryty kilka kroków zaledwie od poety.

Ten ostatni, nie mając już z kim walczyć, zajął się tamowaniem krwi, która płynęła obficie z rany, stopniowo go osłabiając.

Roland śledził jego poruszenia przemysłiwając w ostatniej jeszcze chwili, czym pokonać przeciwnika.

Hrabia nie wziął z sobą szpady, licząc, że nie będzie potrzebna. Pistolety jego były wystrzelone. Ujrzał się zatem bezbronny w chwili, gdy mu najmocniejszy być wypadało.

Podczas, gdy Cyrano zajęty był owiązaniem chustką krwawiącą ranę, hrabia obszedł ostrożnie dokoła miejsce, na którym stał poeta i ukrył się za sztucznym szanem gruzów, leżących nad rzeką.

Tam błysnęła mu w głowie myśl nagła.

Pochwycił ciężki kamień — brzoń bez wątpienia niedogodna i niewystarczająca, ale jedyna, jaka mu pozostała — i z większym jeszcze natchnieniem ją ściszczył przeciwnika.

Mógł mu przyjąć z pomocą przypadek, mogła nastąpić się niespodzianie sposobność ugodzenia Cyrana z ukrycia — Roland liczył na to i czekał.

Gdy Sawinjuś uczył się nieco pokrzepionym, zbliżył się do konia, aby go dosiąść i udać się w dalszą drogę.

Końce opuszczonych w czasie walki cugli leżały na ziemi.

Cyrano schylił się, aby je podnieść i rozplątać. Z tej chwili skorzystał Roland.

Jednym skokiem znalazł się przy nim z podniesionym kamieniem i z całej siły ugodził go nim w głowę.

Poeta, otrzymawszy straszny cios z tyłu, wydał guchy jęk i runął bezwładnie na bruk.

— Trup! trup! — szepnął z szatańską uciechą hrabia.

Rzucił się na ciało Cyrana, którego głowa leżała w kałuży krwi, i ją szukać drżąco gorączkowo ręką.

Na piersiach poety, pod kaftanem, znalazł od razu, co mu było potrzebne: księgę Ben Joela, testament hrabiego de Lembrat i własne zeznanie, spisane poprzedniego wieczora, to znaczy wszystkie dowody, których istnienia tak okropnie się lekcał.

Zabrawszy je, podźwięgnął za ramiona bezwładne ciało, zaciągnął aż na brzeg Sekwany i rzucił w rzekę.

Potem, jak zwykły opryszek, uciekł pędem na ulicę św. Pawła, przyciskając do piersi skarb, za cęte zbrodni nabyty.

Na miejscu walki pozostał tylko trup Ben Joela, oraz jednego ze zbrojów.

Koń Cyrana, przerażony ostatnim jękiem swego pana, pogalopował, jak szalony, w kierunku zajazdu.

Tymczasem weszło słońce. Straż miejska przybyła na miejsce walki od strony Nowego Mostu. Zjawilo się tam niebawem kilku wczesnych przechodniów, którzy zatrzymali się, oglądając ciekawie zabitych.

Prawie w tejże chwili, przez bramę Nesle przechodzili Castillan i Marota. Tancerka, uwieszona u ramienia młodzieńca, mówiła mu coś przyciszonym głosem, z uśmiechem na ustach, z pełnymi czułości oczyma.

Zbliżyli się w ten sposób do grupy, utworzonej z pachotków i gapiów.

Castillan rozpoznął od razu łotrowskie oblicze Ben Joela.

— Co tu zaszło — spytał.

— Nie wiadomo. Leżą dwa trupy i tyle.

Podczas, gdy straż unosiła ciała zabitych, Castillan ją rozpatrywać miejsce walki.

— Ben Joel zabity! — rzekł do Maroty — coś się tu święci nadzwyczajnego. Patrz, widać dokoła ślady licznych stóp, jakby przeszła tędy cała gromada ludzi. Mój mistrz miał wyjść z domu jakieś rano. Czy tylko jemu nie przytrafiło się jakieś niezdarstwo? Wróćmy do zajazdu.

Kończył właśnie te słowa, gdy nadbiegł Gonin, mówiąc z przerażeniem:

— Panie Castillanie! — zajrzałem przed chwilą do stajni, którą zostawiłem otworem, i spostrzegłem w niej konia pana de Bergerac, pokrytego pianą i krwią. Powrócił on najwidoczniej sam, gdyż dobił się do mieszkania pańskiego mistrza i nikt nie odpowiadał.

— A! — wykrzyknął z największą boleścią młodzieńca.

## XXII

Podczas, gdy Castillan, Marota i właściciel zajazdu czynili najrozmaitsze domysły o tym, co się mogło stać z Sawinjuśem i gdzie szukać należy przynajmniej jego trupa, hrabia Roland, zupełnie w palacu swym bezpieczny, nasycił się owocami swej zbrodni, nie doświadczając najmniejszych nawet wyrzutów sumienia.

C. d. n.

# POLONIA ZAGRANICZNA

BELGIA:

## DZIEŁO O ARRASACH WAWELSKICH

W Brukseli odbył się uroczysty wernisaż z okazji wydania w Belgii kilkusetstronowego dzieła o zbrodniach arrasowskich, będących jednym ze szczytowych osiągnięć kultury i rekordziela flamandzkiego.

Dzieło o zbrodniach pod redakcją prof. dra J. Szablowskiego ukazało się w wydawnictwie Fonds Mercator, którego prezesem i patronem jest zasłużony w Belgii mecenas sztuki, prof. M. Naessens.

Wernisaż zaszczyli swoją obecnością król Belgów Baldwin. Władze belgijskie reprezentował minister sztuki flamandzkiej F. van Mechlen i minister kultury francuskiej — Ch. Hanin. ("Głos Polski" — 16.II).

AUSTRALIA:

## ZNACZEK KU CZCI STRZELECKIEGO

Polskie Towarzystwo Historyczne w Australii podjęło starania u władz australijskich o wydanie specjalnego znaczka w związku z 100 rocznicą śmierci Pawła Strzeleckiego. Zostały one uwiecznione powodem; decyzją ministra poczty i telegrafów w sezonie letnim 1973 - 1974 na Górze Kościuszki będzie używany specjalny stempel pamiątkowy. Znaczek poświęcony pamięci Strzeleckiego ukazuje się w specjalnej serii poświęconej "sławny Australijczykom". Będzie to zapewne seria z 5 znaczków w tzw. zeszytce pocztowym (blokiet).

Znaczek z podobizną Strzeleckiego ukazuje się także w Polsce w serii "Uczni Polacy" wydanej z okazji przypadającej w 1973 r. 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej. Seria poświęcona będzie uczniom polskim, którzy swą działalność naukową rozwijali głównie poza granicami Polski jak np. Malinowski, Domejko, Strzelecki, Dybowski, Strasburger, Arctowski i inni.

CZECHOSŁOWACJA:

## "PRAĐ" - KABARET POLSKI W CZECHOSŁOWACJI

Przy Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Cieszynie z inicjatywą młodych artystów "Sceny Polskiej" Władysława Liberdy, Marka Makrowieckiego, Rudolfa Molinskiego, Karola Suszki i Karola Tyrlaka, powstał polski kabaret "Prađ".

Pierwszy program kabaretu skierowany był głównie przeciwko niedomogom życia polskiego w CSRS. Teksty przygotowali członkowie "Prađu". Wśród publiczności na premierze przeważała młodzież, która żywo reagowała na poszczególne piosenki, skecze, scenki rodzajowe itp.

USA:

## CZŁONKOSTWO KPA

Zarząd Wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej wysłał do wszystkich organizacji członkowskich oraz członków indywidualnych apel o odnowienie członkostwa na rok 1973. Agel ten został rozesłany nie tylko do członków, którzy opłacili składki za rok 1972, ale także do tych organizacji członkowskich i członków indywidualnych, którzy zalegali z opłatami od paru czy nawet od kilkunastu lat.

Zarząd Wykonawczy w apelu swoim podkreśla, że odbyta ostatnio w Detroit Dziewiąta Krajowa Konwencja dokonała przeglądu dotychczasowych osiągnięć, nakazała kontynuowanie dotychczasowych prac na wielu odcinkach, a także wskazała nowe zadania. Zarząd Wykonawczy będzie mógł wywiązać się ze swoich obowiązków tylko przy poparciu całej społeczności polonijnej. Jedną z form tego poparcia jest przynależność do Kongresu Polonii Amerykańskiej i opłacanie składek członkowskich.

Liczba członków jest miernikiem siły Kongresu Polonii Amerykańskiej, a składki członkowskie są głównym źródłem wpływów finansowych.

Prezes Mazewski wysłał list do dyrektorów, wybranych na ostatniej Konwencji, oraz do prezesów Wydziałów Stanowych apelując, aby zechcieli użyć swoich wpływów w różnych środowiskach organizacyjnych, skłonił organizacje i członków indywidualnych do odnowienia członkostwa, a te organizacje, które dotychczas nie należały, do przystąpienia do Kongresu Polonii.

W liście swoim prezes Mazewski podkreślił, że należyte uczczenie 500-nej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w bieżącym roku, oraz przygotowanie się do obchodów 200-nej rocznicy Stanów Zjednoczonych wymaga scalenia wszystkich sił Polonii i należytej koordynacji wszystkich jej wysiłków.

KANADA:

## WYBÓR POLAKA W B. C.

Mayorem miasta Salmon Arm został ponownie obrany przez akłamację Marcin Budziak. Ukończył on Uniwersytet we Lwowie i służył w Armii Polskiej na Zachodzie podczas drugiej wojny światowej w randze kapitana. W Kanadzie pracował jako buchalter i ze stanowiska radnego miejskiego dwukrotnie był wybierany burmistrzem miasta Salmon Arm nad Pacificykiem w roku 1967 i 1969. Pan Marcin Budziak należy do Royal Canadian Legion i pełni odpowiedzialne funkcje w Rotary Club, w Shuswap Housing Society i w Okanagan Mainline Municipal Association.

## AUTO MECÁNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecánica de automóveis em geral.

Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

Fala-se em polonês

FRANCJA:

## OBCHÓD 50-LECIA PRZYBYCIA POLAKÓW DO HARNES DO HARNES

Z okazji 50-lecia przybycia Polaków do Harnes, władze miasta przy współudziale wszystkich polskich stowarzyszeń i organizacji tak kulturalnych jak i sportowych, zawodowych i religijnych, postanowiły uczcić tę rocznicę.

W programie obchodu przewidziana jest wystawa pamiątek z działalności polskich organizacji od ich założenia do obecnych czasów. W tym celu powstał wspólny komitet, aby opracować i wypieścić projektowany program.

Komitet Towarzystw Miejskowych zwraca się z apelem do wszystkich Rodaków, którzy posiadają pamiątki, związane z pracą w towarzystwach istniejących lub nie, aby składowali je lub wypożyczyli jako ekspozycje na projektowaną wystawę.

## DZIAŁ POETYCKI

## Nie sztuka napisać wiersz!

Wiersz napisać — nie sztuka,  
Nie trzeba rymów szukać —  
Same przyjdą na lep.  
Ani też oczyścić,  
Nie trzeba dużo myśleć,  
Wiersz napisze nawet kiep.

Trzeba mieć tylko ciszę,  
By śpiew wiatru dosłyszeć  
Odrębne wzroku, choćby gram —  
Aby dostrzec motylka  
Bielutkiego jak lilijka,  
który lata raz tu, raz tam.

Ale jeszcze co więcej?  
Trzeba mieć jeszcze serce,  
A w tym sercu i oczy i głód.  
I spoglądać na niebo,  
(Można także na drzewo),  
Byle widzieć Zachód i Wschód.

Kiedy słońce zachodzi,  
Tonąc w zorzach powodzi,  
Jak urzecznie człowieka na uskróś  
Kwiatki główki schylała —  
Znaczy, że dzień zęgnają,  
Bo na niebie następny gość.

W srebrno-złotym ubiorze,  
By w wieczornej śląc porze,  
Odrębne jasności dla dusz.  
A gdy duma — z fajeczki,  
Puszcza dymów w śtączeczki,  
Co oznacza, że nocka jest tuż.

Gdy w fajeczce uderzy,  
Również widać należy,  
Że to znaczy: gniazdzeczki me  
Odsładczy jęk nocy —  
A te male jak z procy  
Cejnią wszystko, co księżyc chce.

Kiedy niebacznie tak plonie,  
Jak słonecznik w wazonie,  
Zaraz żaby i jęz w swoich koliach  
I świerczek z żyta zaczyna  
Na swych skrzypkach "din-dina".  
Stowem — istna naprawdę harmonia.

Bo i puchacz z słowikiem  
I wiatr porusza smyktem,  
Nawet wszystkie zielone klawisze  
Odzwijają się zgodnie;  
Ach, jak miło rozpśnie  
Takie naprawdę czułe usłyszeć.

Znowu gdy noc ciemność  
Rozpędzi, wówczas coś ci  
Inne słowa dyktuje do rymu.  
Słońce jak jaskier ustaje  
Otoczone rucajem,  
Złoty zór o zapachu rozmarynu.

A jak bluszcze pod słońcem,  
Czajki śpiewają na łące  
I błękitne się wnoszą ważki.  
Wszystko tonie w błękitach,  
Jakby niebem posypał,  
Jakby w koło zakwitły przylaszczki.

Wiersz napisać — nie sztuka,  
Nie trzeba rymów szukać!  
Trza mieć duszę, co posiada lep,  
By w niej nic nie wymarło,  
By co piękne — przynarło —  
Wiersz napisze nawet i kiep.

ZOFIA JURCZYK

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —  
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

# SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO  
Do nabycia w aptekach i drogeriach











# «PACEM IN TERRIS» - DEZ ANOS DEPOIS

(Comentário oficial da CNBB)



No dia 11 de abril de 1963 foi lançada a encíclica "Pacem in terris" pelo saudoso Papa João XXIII. Era o seu legado à humanidade. No dia 3 de junho do mesmo ano, era chamado à paz do céu o Papa que tanto se empenhara por trazer a paz à terra, "Pacem in terris".

Não se pode dizer que sua mensagem tenha sido vã. É verdade que, nestes 10 anos, os homens continuaram a dar o sinistro espetáculo de se guerrearem mutuamente, de se matarem eficientemente, de se meterem estupidamente uns a outros em prisões. O espetáculo sinistro continuou: uns morrendo silenciosamente de fome, de frio, de total desamparo; outros vivendo ruidosamente, alterando as orgias com as sonoras declarações de solidariedade.

Tudo isto aconteceu nestes 10 anos, mas a mensagem de JOÃO XXIII, na sua limpidez e simplicidade, foi encontrando seu caminho no subleto secreto da consciência humana, foi penetrando: "sicut pluvia super gramem" e hoje nela se alimentam milhões de raízes anônimas.

É uma mensagem de paz que repete à humanidade um discurso de um despojamento tão essencial que por si mesmo denuncia como impostura, hipocrisia e cinica sofisticação tudo o que a mais se pretendeu dizer-lhe.

O discurso consiste na seguinte seqüência linear de idéias: A paz só é possível na ordem; a ordem significa uma convivência humana na qual a todos é dada a possibilidade concreta de realizar os direitos inerentes à pessoa humana; a realização dos direitos só é possível pelo cumprimento dos deveres correlatos; o cumprimento do dever é a suprema gratificação do uso responsável da liberdade de um ser cujo destino transcende as contingências históricas.

O elenco dos direitos é impressionante minucioso e é importante recordá-los, porque eles desenhavam uma paisagem da qual se desprende uma sensação de plenitude de paz. É importante recordá-los, porque eles são de fato uma antecipação figurativa do ideal a que todo regime ou sistema político deve necessariamente visar. Todos os esforços empenhados, todos os sacrifícios exigidos só se justificam na medida em que se demonstram como meios eficazes para a realização daquele ideal.

## DIREITOS FUNDAMENTAIS

Direito à existência, à integridade física, aos recursos correspondentes a um digno padrão de vida: tais são especialmente o alimento, o vestuário, a moradia, o repouso, a assistência sanitária, os serviços sociais indispensáveis, o amparo em caso de doença, de invalidez, de viuvez, de velhice, de desemprego forçado.

Direito ao respeito de sua dignidade e à boa fama: à liberdade na pesquisa da verdade e, dentro dos limites da ordem moral e do bem comum, à liberdade na manifestação e difusão do pensamento, bem como ao cultivo da arte.

Direito de participar dos bens da cultura e, portanto, a uma instrução de base e a uma formação técnica e profissional, conforme ao grau de desenvolvimento cultural da respectiva comunidade e, àqueles cuja capacidade o permita, direito de acesso aos estudos superiores.

Direito à liberdade de prestar culto a Deus de acordo com os retos ditames da própria consciência e de professar a religião privada e publicamente.

Direito de escolher o estado de vida e, portanto, de constituir família na base de paridade de direitos e deveres entre homem e mulher, ou então de seguir a vocação ao sacerdócio ou à vida religiosa.

Direito da família a medidas especiais tanto de natureza econômica e social como cultural e moral que contribuam para consolidá-la e ampará-la no desempenho de sua função, bem como direito prioritário dos pais em questão de sustento e educação dos próprios filhos.

Direito de exercer a atividade econômica com liberdade de iniciativa e senso de responsabilidade.

Direito ao trabalho que comporta a exigência de poder a pessoa trabalhar em condições tais que não se lhe minem as forças físicas nem se lese a sua integridade moral, como

tampouco se comprometa o seu desenvolvimento do ser humano ainda em formação.

Direito da mulher a condições de trabalho adequadas às suas necessidades e deveres de esposa e mãe.

Direito à remuneração do trabalho conforme aos serviços da justiça, de maneira a permitir ao trabalhador e à sua família um teor de vida condizente com a dignidade humana.

Direito à propriedade privada, mesmo sobre os bens de produção, à qual entretanto é inerente uma função social.

Direito de reunião e de associação, bem como o de aderir às associações a forma que aos seus membros possa ser mais idônea, constituindo assim organismos intermedieiros absolutamente indispensáveis para salvaguardar a dignidade e a liberdade da pessoa humana, sem lhe comprometer o sentido de responsabilidade.

Direito de estabelecer ou mudar domicílio dentro da comunidade política de que é cidadão ou de transferir-se para outras comunidades políticas e nelas domiciliar-se.

Direito de participar ativamente da vida pública e de trazer uma contribuição pessoal ao bem comum dos cidadãos.

Direito à legítima tutela dos próprios direitos, tutela que deve ser eficaz, imparcial, dentro das normas objetivas da justiça.

## DIREITOS E DEVERES

Para JOÃO XXIII, a concretização de todos esses direitos constitui por si mesma o único modelo quantitativo e sadio pelos modelos econômicos. A razão reside no fato de que todos esses direitos derivam diretamente da própria dignidade da pessoa humana, sem nenhuma mediação ou intervenção do Estado. O Estado pode tudo aquilo e só aquilo que é necessário para garantir a todos progressiva e eficazmente a realização desses direitos. Porque a dignidade da pessoa humana, para JOÃO XXIII, não é deduzida de alguma relação do homem com a natureza ou a história; é uma dignidade absoluta, porque enraizada na imagem do Altíssimo, de Deus, que o homem traz impressa no ser mais profundo.

Essa mesma dignidade, entretanto, oferece ao discurso lógico de JOÃO XXIII a articulação mais decisiva, em geral mais preferida, entre a ordem e a paz, articulação constituída, precisamente, pela correlação perfeita entre direito e dever. O gozo de um direito implica por si mesmo a realização de um dever. O que nos mantém ainda hoje tão afastados da plenitude da paz anunciada por JOÃO XXIII é o fato de termos uma consciência aguda de nossos direitos e uma atitude de covardia, de protesto ou de escamoteio em face das exigências de nossos deveres.

O cerne da mensagem de JOÃO XXIII relativa aos direitos humanos é assim formado por apelo ao uso responsável da liberdade. A convivência humana é um fenômeno de natureza espiritual e moral, ou então ela se reduz com relação de forças, ao equilíbrio instintivo de carnaleros ferozes, prefiguração animal de todas as tiranias.

## Edital de Convocação

O GRUPO FOLCLÓRICO POLONES DO PARANÁ, em consonância com o disposto no artigo 18-A, letra "C" dos Estatutos, convoca os seus associados para a ASSEMBLÉIA GERAL ORDINÁRIA, que será realizada no dia 20 de maio de 1973, às 14.30 horas, em primeira convocação, ou às 15 horas, em segunda convocação, em qualquer número de sócios.

### ORDEM DO DIA:

- 1 — Leitura da Ata da Assembléia anterior;
- 2 — Relatório da Diretoria;
- 3 — Parecer do Conselho Fiscal;
- 4 — Eleição da Nova Diretoria;
- 5 — Assuntos Gerais.

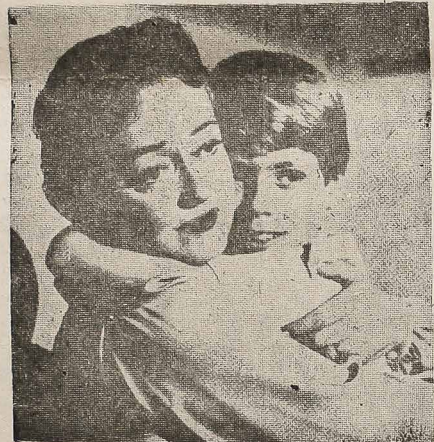
Curitiba, 29 de abril de 1973

Dr. Eduardo Zelak — Presidente do GFPP



## Deus abençoe as Mães

Hugo Baggio



O Dia 13 de maio, mais uma vez, é Dia das Mães. E, mais uma vez, somos colocados diante desta figura, que, na sua fragilidade, continua a embalar, em seu colo, o mundo de amanhã. Apesar de os homens terem inventado tantos aparelhos e instrumentos para embalar o mundo, não conseguiram ainda igualar esta admirável criação de Deus: a mãe. Apesar de tantos braços artificiais terem sido produzidos, para auxiliar o homem, nenhum tem a capacidade e a força dos braços maternos. Braço algum é tão forte para resguardar o filho que cai. Braço algum é mais suave para enlaçar e dizer concretamente que existe um amor que nada a silencia.

Apesar dos mil aparelhos ampliadores de sons, produtores de barulhos, semeadores de melodias, nenhum se compara à voz materna. Só ela tem a musicalidade de embalar e fazer dormir. Não apenas os pequeninos com o sono perturbado, mas os grandes também com suas insônias colhidas nas trepidações do mundo. Só esta voz tem o acento decidido para abaixar a mão que se ergue para bater, para afogar a palavra que a ira faz nascer, para dizer o perdão semelhante ao que Deus diz ao filho que volta. Só esta voz é capaz de arrancar um sim ou um não, que realmente querem ser sim e não.

Apesar das mil formas de amor, nenhuma scia a alma humana, nenhuma dá testemunho do amor, como a mãe. Quando os homens conseguem deformar o amor, a presença de u'a mãe, embalando o filho, é o grito de atenção para que não se toque em coisa tão santa. Quando o desamor consegue instalar-se no coração de um homem e o transforma num criminoso, a vista da mãe é o exame de consciência, o ponto de referência, a fonte das lágrimas redentoras. Mais do que as grades, mais do que a tortura, mais do que o exílio, mais do que os sistemas de penitenciaría, corrige e converte o amor de mãe.

Que a humanidade recorde esta dívida para com a mãe. Que a mãe recorde sua responsabilidade com a humanidade. Cada ser educado pela mãe é uma gota no oceano da história dos homens. São as mães que lançam os gênios e os condutores dos povos, os governantes e os santos, na torrente da história. E como em cada filho que revive a mãe, são as mães que conduzem a história. São as mães que fazem a história.

Deus as abençoe neste dia e as conserve vigilantes e maternais ao nosso lado, porque, enquanto houver mães, acreditaremos no amor e na bondade. Acreditamos nos homens e acreditaremos em Deus.

# Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

## 21/ DE VOLTA A VARSÓVIA

Da pequena e vetusta cidade de Nowe Miasto n/ Pilica, trago, até hoje, inefáveis recordações. Como em parte nenhuma, respirei por lá uma atmosfera de religiosidade tão profunda e tão autêntica. Cerca de uma dezena de institutos de perfeição cristã, instalados em prédios comuns, antigos, modestos e deteriorados pela ação do tempo, são colmeias de vida de oração, de trabalho, de estudo e de desprendimento. Timbram em praticar à risca e voluntariamente a pobreza evangélica. Com admirável abnegação vêm prestando relevantes serviços à classe pobre, à velhice desamparada, a débeis mentais, a retardados... Mais com o exemplo, do que com a palavra desenvolvem maravilhoso apostolado na sociedade. Sustentam-se com o salário, que vão ganhando, como operários, nas fábricas, indústrias e repartições públicas. Cultivam, também, flores e legumes. Ao visitar a horta de uma daquelas fraternidades, vi uma mulher de seus trinta e cinco a quarenta anos. Trabalhava ajoelhada... Era uma religiosa, a quem haviam amputado, à altura do joelho, uma das pernas. Como não podia trabalhar de pé, resignou-se a trabalhar ajoelhada. Sentia-se muito feliz, porque sua horta produzia verduras e frutas em abundância para a sua fraternidade. Contaram-me, depois, que aquela boa religiosa, escolhida voluntariamente para esse tipo de trabalho, para ser útil à horta com a convicção de ter visto uma santa irmã religiosa. O que, porém, mais me chamou a atenção, foi o grande número de excelentes voca-

ções religiosas a superlotarem angustiosos tugúrios. Como são admiráveis os planos da Divina Providência!

A superiora de uma dessas fraternidades convidou-me a celebrar uma missa na capelinha do noviciado. Aceitei o convite. A missa fora aprazada para as 6 hs. da manhã. Cheguei ao nr. da casa, previamente indicado. Abriu-se a porta daquele toco e acanhado prédio. A superiora, que estava a aguardar a minha chegada cumprimentou-me, dizendo: "Witam Ojca i prosze wejść do naszego domu" — / Boas vindas, Padre! Por favor, queira entrar em nossa casa. — Acompanhou-me até à capelinha, que é nada mais do que um quarto de 3m. de largura por 7m. de comprimento. Agora meia dúzia de pequenos genuflexórios, destinados às irmãs idosas, nessa capelinha não há nem bancos nem cadeiras. As 19 novícias participam na missa, ou de pé ou ajoelhadas. São todas jovens, primorosamente educadas, que já concluíram o curso secundário. Refletem no rosto a indizível satisfação que lhes vai na alma, por serem vocacionadas. Em assunto de liturgia estão atualizadas. Cabe a elas preparar a celebração litúrgica. A missa convencional é, geralmente, cantada. Os cantos sacros são executados num ritmo impecável e com unção angelical. Após a missa, numa saleta adjacente à capelinha, acercaram-se de mim, para me cumprimentar e fazer muitas perguntas sobre o Brasil. Algumas delas manifestaram o desejo de servir à Igreja. Prazia a Deus que, um dia, se realizem plenamente aqueles santos ideais!

Foi sob essas inesquecíveis impressões, que de Nowe Miasto n/ Pilica, regressé a Varsóvia. Tive o prazer de me encontrar com o Ministro

Provincial dos Capuchinhos da Província de Varsóvia, Pe. Frei Gabriel Bartoszewski, que acabava de chegar de uma viagem aos Estados Unidos. Além disso, outra surpresa me estava reservada. O guardião do convento, Pe. Frei Mieczyslaw Kowalik, havia programado para mim, naquele mesmo dia, uma missa festiva na capelinha pública de uma das congregações de irmãs religiosas, fundadas pelo Servo de Deus Honorato Kozminski. A casa dessas Irmãs religiosas fica no centro de Varsóvia, à rua Wilcza. Dedicam-se às irmãs a enfermagem e trabalho social de diplomatas oficiais e trabalham, como empregadas em hospitais do Estado. Algumas delas foram nomeadas diretoras de hospitais. Desde a sua fundação, não usam o tradicional hábito religioso.

A capela, apesar de espaçosa, estava lotada de fiéis. Celebréi a missa com o paramento, que, há 70 anos, fora doado ao Servo de Deus Honorato Kozminski ao ensejo de suas bodas de ouro sacerdotal. Os cantos litúrgicos com o acompanhamento de órgão deram à missa um ar de grande solenidade. Ao Evangelho e ao prefácio me a agradecer a honra e o prazer de ser celebrante dessa missa, e no mesmo tempo, a congratular-me com o numeroso público presente por esse elevado espírito de religiosidade.

A seguir, na sala da comunidade, as Irmãs quiseram prestar-me especial homenagem com um coro de cantos ocasionais e com um bom malhete de perfumados cravos brancos e encarnados. Após o "show", as Irmãs sabatinaram-me sobre a situação dos imigrantes poloneses no Brasil. Por fim, agradeçi às Irmãs as atenções recebidas e pedi que fossem pelo Brasil.

(Continua no próximo número)